

opusdei.org

Cegielka odporna na ogień

Zakładała ośrodki pomagające dziewczętom w Hiszpanii i Meksyku. Była poważna, a jednocześnie ciągle uśmiechnięta. Nawet wtedy, gdy cierpiała na śmiertelną chorobę. (Gość Niedzielny 02-09-18)

06-01-2019

Gość Niedzielny, Katowice

Zacząło się od dziwnego uczucia, którego Guadalupe doświadczyła w

czasie Mszy św. „Byłam rozproszona. Poczułam się dotknięta, ale nie wiedziałam czym. Pierwszy raz poczułam bardzo żywo obecność Bożą” – notowała później. Po wyjściu z kościoła spotkała przypadkiem dawnego przyjaciela. Ten dał jej numer telefonu księdza, którego znał – Josemarii Escrivy de Balaguera. Był rok 1944, więc o założonej przez Josemarię Escrivę organizacji Opus Dei mało kto słyszał. Guadalupe spotkała się z księdzem w niedużym domu służącym za pierwszy w dziejach Dzieła ośrodek dla kobiet. „To była rozmowa decydująca dla mojego życia” - oceniała później.

– Czego sobie życzysz? – zapytał ks. Escriva. – Myślę, że mam powołanie – wypaliła kobieta. Kapłan odparł, że nie jest w stanie jej tego powiedzieć, ale może zostać jej kierownikiem duchowym. „To było właśnie to, czego szukałam. Miałam jasne przeczucie, że Bóg mówi do mnie

przez tego księdza" – stwierdziła Guadalupe. Pod kierownictwem założyciela Dzieła pozostała do końca życia. A dwa miesiące po pierwszej rozmowie postanowiła zaangażować się w działalność Opus Dei jako świecka celibatariuszka.

WRÓG LUDU

Guadalupe Ortiz de Landazuri Fernandez de Heredia urodziła się w Madrycie 12 grudnia 1916 r., w święto Matki Boskiej z Guadalupe. Ojciec dziewczynki, Manuel, był oficerem artylerii. Matka, Eulogia, pochodziła z arystokratycznej rodziny.

Jedna ze znajomych, do której dotarli autorzy dokumentu poświęconego Guadalupe, mówiła, że nie potrafi sobie przypomnieć żadnej związanej z nią anegdoty. Córka Ortizów nie była jednak nudną osobą.

Przeciwnie, uważano raczej, że ma awanturniczy charakter. W czasach,

kiedy niewiele Hiszpanek kończyło studia, ona nie tylko poszła na uniwersytet, ale w dodatku wybrała ścisły kierunek – chemię. Guadalupe uzyskała dyplom z wyróżnieniem i zaczęła studia doktoranckie, ale stało się to dopiero po wojnie domowej. W 1936 r. eksplodował narastający od pewnego czasu konflikt między komunistami i anarchistami z jednej, a nacjonalistami i monarchistami z drugiej strony. Manuel Ortiz został uznany przez trybunał ludowy za buntownika i skazany na śmierć. Guadalupe odwiedziła go w nocy przed egzekucją. Dała mu różaniec i odebrała od niego list do Eulogii, w którym oficer przypomina żonie o swojej miłości do niej i prosi o męstwo wobec cierpienia. Wychodząc, 20-letnia dziewczyna dostała akt zgonu ojca.

**PANI GRUBIUTKA JEDZIE DO
MEKSYKU**

Guadalupe miała 28 lat, kiedy spotkała się z ks. Escrivą. Zaraz potem zaangażowała się w pracę w madryckim domu Opus Dei. Niezbyt dobrze radziła sobie z gotowaniem i sprzątaniami, dlatego brała na siebie cięższe zajęcia, jak dokładanie węgla do pieca. Później wzięła udział w tworzeniu ośrodka Dzieła w Bilbao, a następnie wróciła do Madrytu, gdzie kierowała domem przeznaczonym dla kobiet. Funkcjonowanie placówki wydawało się niemożliwe.

Brakowało pieniędzy na wszystko. Guadalupe z trudem znosiła kłopoty, ale traktowała je jak krzyż, który należy nieść. W dzienniku odnotowała sytuację, kiedy pewna kobieta przyprowadziła do centrum swoją córkę. „Widzę, że jest pani grubiutka, więc zostawiam ją bez obaw” – powiedziała do Guadalupe.

W 1950 r. św. Josemaria poprosił Guadalupe, by pojechała z podobną misją do Meksyku. Udała się tam

razem z dwiema towarzyszками. 34-letnia Guadalupe była najstarsza z całej grupy. Starła się przy tym zachować „powagę 80-latka”, do której zachęcał założyciel Dzieła. Jego wysłanniczki nie miały ze sobą niczego. Ks. Escriva uczył, że na misje nie jedzie się po to, żeby uczyć miejscowych własnej kultury, ale żeby być z nimi i uczyć się wszystkiego, co może pomóc ich zrozumieć. Hiszpanka zaczęła mówić z meksykańskim akcentem i żyć według miejscowych obyczajów. Praca w kraju, w którym nie pozwalano na obecność religii w życiu publicznym, nie była łatwa. Wysłanniczkom św. Josemarii udało się jednak uruchomić ośrodek dla studentek podobny do tego z Hiszpanii, a także zorganizować pomoc dla kobiet z terenów wiejskich. W Montefalco w górzystym stanie Morelos utworzono ośrodek w miejscu dawnej hacjendy producentów cukru. Stojąca

pośrodku dżungli posiadłość została całkowicie spalona kilkadziesiąt lat wcześniej, ale słynącej z optymizmu Guadalupe to nie przeszkadzało. Nie powstrzymało jej nawet to, że została ukąszona przez jadowite zwierzę. W Montefalco także zaczęto udzielać lekcji Meksykankom, które bez tej pomocy nie miałyby większych szans na edukację. Ks. Escriva nazwał ośrodek przejawem szaleństwa Bożej miłości.

DROGA NA OŁTARZE

W 1956 r. Guadalupe pojechała do Rzymu na zjazd członków Dzieła. Miała okazję opowiedzieć o postępach pracy w Meksyku. Weszła wtedy do Asesorii Centralnej, czyli ciała zarządzającego stowarzyszeniem. Zamierzała wrócić za ocean, ale uniemożliwił jej to stan zdrowia. We Włoszech zaczęły się nasilać bóle serca, które odczuwała już wcześniej. Okazało się, że cierpi

na zwężenie zastawki mitralnej. Z biegiem czasu kłopot zaczęło stanowić nawet wchodzenie po schodach. Guadalupe przeszła operację, ale po krótkiej poprawie znów osłabła. Ks. Escriva odprawił Mszę św. w jej intencji. – Daj o siebie zadbać – tłumaczył.

Kobieta poczuła się dobrze i ponownie zabrała się do pracy. Wróciła do Hiszpanii, gdzie jednocześnie uczyła w szkole, zajmowała się badaniami nad materiałami ogniotrwałymi i kierowała ośrodkami Opus Dei. Napisała pracę doktorską poświęconą zastosowaniu wypalanych łusek ryżowych jako izolatora termicznego. Zaraz po obronie, za którą dostała najwyższą ocenę z wyróżnieniem, napisała do św. Josemarii, przesyłając mu też próbkę odpornej na ogień cegły zrobionej z łusek ryżu. Z sercem było jednak coraz gorzej. Po raz kolejny

trafiła do szpitala. Tam dowiedziała się o śmierci ks. Escrivy. Przeszła operację, która poprawiła jej stan na krótko. 16 lipca 1975 r. zmarła, trzymając w rękach obrazek Matki Boskiej z Guadalupe.

W 2001 r. ruszył proces beatyfikacyjny Guadalupe Ortiz. Rok później doszło do niecodziennego zdarzenia. Antonio Sedano z Barcelony cierpiał na raka skóry w okolicach oka. W tym miejscu nowotwór, gdyby się rozrósł, mógłby zagrozić zarówno oku, jak i mózgowi. Sedano znalazł przypadkiem fotografię Guadalupe. Spodobała mu się jej uśmiechnięta twarz, więc postanowił do niej się pomodlić. Kiedy wstał rano, nowotworu nie było. Lekarze nie potrafili tego wytłumaczyć. W czerwcu 2018 r. papież Franciszek zatwierdził dekret stwierdzający, że przypadek Antonio Sedano jest

cudem wymodlonym za
pośrednictwem Guadalupe Ortiz

Jakub JAŁOWICZOR

jakub.jalowiczor@gosc.pl

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/cegielka-odporna-na-ogien/](https://opusdei.org/pl-pl/article/cegielka-odporna-na-ogien/)
(05-04-2025)